

TADEUSZ SIKORSKI

KSZTAŁTOWANIE KATOLICKIEJ NAUKI MORALNEJ ¹

Treść: I. Struktury etyki spotkania; II. Drogi kształtowania chrześcijańskiej doktryny moralnej.

Podjęcie problemu etosu chrześcijańskiego równoznaczne jest z poruszeniem dwóch zbieżnych zagadnień: aktualnego profilu i uwarunkowań postaw moralnych chrześcijan, a więc faktu moralnego oraz struktur etyki teologicznej, czyli jej specyfiki. Należy zatem założyć, że odpowiedzi na kwestię polskiej terażniejszości etosu chrześcijańskiego oczekiwać można od rozpatrzenia faktu moralnego w Polsce i głównych orientacji strukturalnych polskiej teologii moralnej. W tym kontekście sytuuje się przedmiot niniejszego artykułu: próba uzasadnienia hipotezy, że zagadnienie moralności chrześcijańskiej w Polsce jest nie tylko problemem człowieka, ale także, w równej mierze, problemem teologii. Ujęcie człowieka w jego konkretnym usytuowaniu i w pełniejszych wymiarach jego bytu sugeruje podjęcie refleksji krytycznej nad strukturą teologii moralnej i drogami kształtowania chrześcijańskiej doktryny etycznej. Odnowa języka teologicznego oraz pogłębienie tematyki moralnej chrześcijaństwa stanowią jedynie zaczątek koniecznych udoskonaleń objętych ideą *aggiornamento*.

Powyższy zamysł znajdzie rozwinięcie w dwóch częściach artykułu: w pierwszej dokona się analizy struktur etyki teologicznej w oparciu o ideę przewodnią spotkania człowieka z Bogiem. W drugiej ukaże się drogi kształtowania norm moralnych w Kościele ze szczególnym uwzględnieniem roli przypadającej w tym względzie teologom i ogółowi wiernych.

¹ Tekst referatu wygłoszonego na ogólnopolskim spotkaniu Sekcji Moralistów Polskich we wrześniu 1972 r. w Łodzi.

I. STRUKTURY ETYKI SPOTKANIA

Chrześcijańska koncepcja teologii wiąże się nierozzerwalnie z faktem Kościoła. Jako pojęcie i rzeczywistość nie występuje nigdy samodzielnie; pozostaje zawsze i koniecznie teologią Kościoła. Dzieli z nim swe losy, wraz z Kościołem przeżywa swe wzloty i momenty przełomu, nawet kryzysu. Równocześnie świadomość natury teologii, jej zadań i posłannictwa uwarunkowana jest w znacznej mierze własną wizją, jaką Kościół posiada w określonym etapie swojej historii. Po burzliwych wydarzeniach Humanizmu i Reformacji, po wybujałej myśli baroku nastąpił w Kościele czas spokoju intelektualnego naznaczony zmęczeniem wielkimi dysputami teologicznymi poprzedniego okresu. Miejsce naczelne zajęło oficjalne nauczanie Kościoła, wykład dogmatu i symboli wiary. Zaakcentowano Kościół jako *regula fidei proxima* przed dwiema *regulae fidei remotae*: Pismem i Tradycją. Bezpośrednim źródłem teologii stało się odtąd *Magisterium Ecclesiae*. Ta wizja i metoda badań, obca teologii patrystycznej, która wyrosła na odmiennym podłożu zjawiskowym, była normalnym i logicznie uzasadnionym etapem rozwoju doktryny chrześcijańskiej. Niemniej, mimo niewątpliwych wartości, umacniając swoją pozycję w czasie, który doznawał przemian, dała początek teologii Denzingera i encyklik, wiernego interpretatora orzeczeń Urzędu Nauczycielskiego, słowem, teologii dbałej o ortodoksyjność nauczania, lecz nie dostrzegającej z należąą wyrazistością przeobrażeń adresata doktrynalnego przekazu. Błądziłby, kto by próbował podważyć w całości słuszność takich założeń. Czy jednak może pozostawać w spokoju, kto chciałby realizować je nadal w niezmienionej postaci? Pogłębione współcześnie widzenie Kościoła nie pozostaje bez wpływu na teologię, której struktury również się wydoskonaliły. Jej horyzonty przemieszczają się według nowych linii granicznych Kościoła — miejsca i sakramentu spotkania człowieka z Bogiem w Chrystusie-Pośredniku.

Teologia nie jest dyscypliną arystokratyczną, szybującą na wyżynach własnej wielkości. Przeciwnie, z natury swej sytuuje się wewnątrz wspólnoty eklezjalnej pełniąc wobec niej ważną rolę świadka głęboko zadumanego nad ciągle trwającym aktem

spotykania się Boga z człowiekiem. Orędzie chrześcijańskie nie jest wszak wydarzeniem jedynie przeszłym, które należałoby odnieść wyłącznie do określonego czasowo momentu historii zbawienia, lecz także wydarzeniem w pełni teraźniejszym. Jest zatem ciągłym stawaniem się. Niepodobna mówić o nim na sposób nauczyciela obyczajów, który na użytek swojej współczesności przekazuje trwale pouczenia historii narodowej. Niepodobna upodabniać go do myśli filozofa, którego widzenie świata przetrwało surową próbę wieków, choć żywa postać myśliciela przeminęła. Chrześcijaństwo jest przede wszystkim międzyosobową relacją człowieka z Bogiem lub zjednoczonym byciem stworzenia ze Stwórcą, które dokonuje się w Kościele, zawsze aktualnie, na mocy historycznego wydarzenia zbawczego i obietnicy Chrystusa pozostania z człowiekiem do końca czasów. W tym sensie idea spotkania, jako trwałego zespolenia, zdaje się najtrafniej wyrażać istotę chrześcijaństwa. Tak więc nie tyle powołanie, które zwraca uwagę na akt skierowania się Boga ku człowiekowi, nie sama odpowiedź ludzka na dar wezwania, ile spotkanie, którego akty powołania i odpowiedzi są podstawą i koniecznym warunkiem. Kościół jest miejscem, w którym Bóg daje się człowiekowi i w którym człowiek akceptując Boże otwarcie się otrzymuje nowy kształt ontyczny i nowy, nadprzyrodzony wymiar życia.

Nie bez znaczenia dla dalszego rozumowania jest fakt, że jeśli Bóg objawia się w swoim Słowie w celu ustanowienia relacji bytowej z człowiekiem, staje się wobec rzeczywistości, która należy przede wszystkim do porządku egzystencji, a nie poznania. Nie wiedzy proponowanej, nie, tym bardziej, kategorii, które się narzucają umysłowi siłą swej oczywistości, ale daru życia, bo chrześcijaństwo jest życiem, a nie wiedzą. Życiem jednak, które zawiera elementy poznawcze i które staje się skutek wewnętrznej potrzeby ludzkiej przedmiotem poznania niezbędnego dla podtrzymania i pogłębiania tego życia.

Powyższe fakty wyznaczają strukturę teologii. Zakreślając zakres uwagi do etyki teologicznej uwydatni się jej elementy, które w perspektywie działania normowanego spełniają funkcję naczelną. Akt refleksji jako związany bezpośrednio z osobą teologa otrzyma sprecyzowanie w następnej części artykułu.

Tutaj natomiast niezbędną rzeczą wydaje się być określenie przedmiotu myślowego zgłębiania. W tym miejscu jawi się zasadnicza słabość obiegowych definicji teologii moralnej, która stała się ze strony samej teologicznej dyscypliny etycznej poważnym źródłem niepowodzenia głoszonego przez nią ideału postępowania. Ujmując tę samą myśl w kategoriach odpowiedzialności, należałoby powiedzieć, że winę za nie przyjmowanie wymogów moralności chrześcijańskiej ponosi nie tylko sam człowiek, ale także, nie w mniejszym stopniu, teologia. Mimo bowiem licznych udoskonaleń wprowadzonych do niej w ostatnich latach rozwija się na zasadzie, która u podstaw niebezpiecznie zawęża jej horyzonty. W oparciu o dane Objawienia, wyznacza sobie zadanie orientowania działań ludzkich do celu nadprzyrodzonego ulegając schematowi, który praktycznie oddala ją od fundamentalnej perspektywy spotkania. Normy postępowania przybierają postać imperatywów narzucanych od zewnątrz i wobec których człowiek ma jedynie powinność uległości. Słowo Boga słusznie rozumiane w pierwotnej teologii jako *communicatio*, oraz działanie Boże nawiązujące relację ze stworzeniem ustępuje pierwszeństwa zimnemu i obco brzmiącemu nakazowi. Relacja jest żywa i twórcza, słowo o zbawieniu niesie wyzwolenie, Bóg zbliża się do człowieka z nadmiaru miłości. Spotkanie dokonuje się niekoniecznie na sposób spokojnej akceptacji daru, lecz także w złożonym poszukiwaniu, w dramatycznym spięciu przypominającym zmaganie się Jakuba z Aniołem, a nade wszystko spełnia się ze strony obu partnerów w terażniejszości. Teologia, która koncentruje się zbyt jednostronnie na prostym przekazie Objawienia i nie docenia terażniejszości spotkania człowieka z Bogiem, nie może mieć poważniejszych szans spełnienia swej roli. W tym układzie nie jest pełną teologią, nawet wówczas, gdy przekazuje słowo o terażniejszym spotkaniu sakramentalnym. W swej istocie nie jest bowiem jedynie ambasadorem słowa Bożego wśród ludzi, ani też rzecznikiem spraw ludzkich u Boga, lecz profetycznym świadkiem spotkania. Jej punkt wyjścia i podstawową strukturę wyznacza pojęcie *questio*, a nie teza, odpowiadająca bardziej triumfalistycznej koncepcji Kościoła, spadkobierczyni okresu polemik antyprotestanckich. Niektórzy, nie bez racji,

dopatrują się w niej koncepcji Kościoła, wspartej na refleksji militarnej. Ta wizja, daleka od idei eschatologicznej wspólnoty, zbliża Kościół do szyku bojowego, na czele którego stoi Romanus Pontifex.

W teologii Kościoła-wspólnoty dominować winny akcenty relacji międzyosobowych. Jako profetyczny świadek spotkania, teologia odbiega od widzeń socjologa; uwagę swą koncentruje na fakcie porządku idealnego i kontempluje spotkanie człowieka z Bogiem, które ma się dokonać i które może się dokonać dzięki aktualnemu wychodzeniu Boga do człowieka z darem życia, z intencją promocji jego osobowości. Zadaniem teologii moralnej staje się w ten sposób *scrutatio* tego spotkania, *descriptio* jego indywidualnego profilu w aktualnej terażniejszości oraz etapów rozwoju wynikających z ziemskiego charakteru eschatologii. Jest to teologia, która podlega ciągłemu kształtowaniu, chociaż podstawowe jej orientacje otrzymując nową postać nie podlegają zasadniczym przemianom. Jej walor wyraża się w kategorii *intellectus fidei*, tak jak ją pojmowała myśl patrystyczna i wczesnego Średniowiecza. W okresie późniejszym zastąpiła ją *ratio theologica* — teologia analityczno-dedukcyjna, teologia konkluzji, która obierając słuszne w założeniu zadanie przystosowania prawdy objawionej do nowych sytuacji życiowych przerodziła się w apologię normy moralnej.

Na tym tle polski kontekst teologiczny nie jest łatwy do odczytania i dlatego niełatwo ocenić struktury polskiej teologii moralnej. Zbyt mało opracowań istnieje na ten temat, zbyt wiele może pewności w przedsięwzięciach duszpasterskich i w nauce teologicznej, zbyt dużo powierzchownego krytycyzmu względem trudu duszpasterzy i teologów Europy Zachodniej. Coraz wyraźniej natomiast odczuwa się brak śmiałego, ale zarazem odpowiedzialnego spojrzenia na własną sytuację i własne, najpilniejsze zadania. Wydaje się jednak, że w rezultacie poprzednich uwag podać wypada, jedno, lecz zasadnicze, spostrzeżenie krytyczne. Polska teologia moralna jawi się jako nazbyt jaskrawie przeciążona i zmęczona funkcją apologetyczną. Tym bardziej, że jest ona w niezgodzie z interesującymi projektami jej odnowy, które od dawna podejmuje się w polskich czasopismach teologicznych.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przypuścić, że jednym z czynników, który niespodziewanie i niesłusznie zresztą wpłynął hamująco na zapowiadający się w Polsce rozwój myśli moralnej i struktur etyki teologicznej było jednostronne stanowisko zajęte wobec encykliki *Humanae vitae*. Jednostronne, bo typowe apologetycznie. W opozycji względem podważenia jej tez przez wielu teologów zachodnich oraz niewyraźnego stanowiska niektórych nawet episkopatów wytworzył się, niemalże spontanicznie, polski blok obrońców encykliki. Tymczasem między krańcowymi stanowiskami zwolenników i przeciwników dokumentu istnieje miejsce pośrednie, bliższe strukturze teologii moralnej, ukazania listu papieża w wyjaśnionej powyżej perspektywie spotkania. Encyklika jest przede wszystkim tekstem, który mówi o więzi, jaką człowiek może nawiązać z Bogiem poprzez akt miłości międzyludzkiej. Nawet jeśli zważy się, że niektórzy dostrzegają w niej dokument o wysokiej kwalifikacji dogmatycznej, pozostaje fakt konieczności widzenia prawdy tej miary jako wyrazu więzi nawiązywanej przez Boga z człowiekiem. Tymczasem zamysł apologetyczny sprowadził studia teologiczne nad encykliką do wąskiej roli komentatora prawdy i obrońcy ortodoksyjności wiary. Psychologiczne uzasadnienie prawdy, z teologicznego punktu widzenia, nie niweluje spięcia, jakie koniecznie powstaje w podobnej sytuacji. Jest jeszcze jednym, pozateologicznym, narzędziem apologii.

W tej to strukturze teologii moralnej notowany kryzys moralnego ideału chrześcijańskiego w Polsce zdaje się mieć jedno ze swoich poważnych źródeł. Człowiek świadomy struktur swego człowieczeństwa, które czynią zeń istotę twórczą i wolną, zorientowaną fundamentalnie na relację międzyosobową, nie zgodzi się na przyjęcie najwznioślejszego obiektywnie ideału, jeśli nie pojawi się on przed nim jako propozycja doskonałego spotkania.

Uwagi krytyczne wymagają uzupełnienia. Nadzieją na najbliższą przyszłość napawa fakt, że ambicje twórcze polskiej teologii moralnej zwracają się ku idei powołania. Przy należnym zaakcentowaniu międzyosobowej i wspólnotowej więzi,

z człowiekiem, której powołanie jest źródłem i podstawą, wolno liczyć na lepsze dni etyki teologicznej w Polsce.

II. DROGI KSZTAŁTOWANIA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DOKTRYNY MORALNEJ

Teologia spotkania jest teologią dynamiczną. Zmienność sytuacji życiowych i terażniejszość zbawczego działania Bożego dyktuje potrzebę określania w każdym czasie aktualnych kształtów spotkania. Zważywszy, że Objawienie dane jest Kościołowi-wspólnocie powstaje pytanie, jaką funkcję w formowaniu doktryny moralnej spełniają jej członkowie, w szczególności teologowie i ogół wiernych.

1. Teolog Kościoła

Ostatnie lata sprowadziły zagadnienie teologa do roli szczególnej kwestii jego statusu w odniesieniu do *Magisterium Ecclesiae* i jej korelatywu — wolności badań teologicznych. W tej, bez wątpienia, reakcyjnej postawie ujawniła się uzasadniona dążność do wyprowadzenia teologa poza wąski zakres działań wyznaczonych mu przez funkcję interpretatora oficjalnych wypowiedzi Kościoła. I istotnie, miejscem bycia i tworzenia teologów jest przede wszystkim wspólnota eklezjalna. Służba spełniania na rzecz Magisterium nie wypełnia zakresu ich powołania. Podstawowym aktem teologa, zgodnie z poprzednimi ustaleniami, jest refleksja profetyczna nad kształtowaniem mającego się dokonać spotkania człowieka z Bogiem w łonie eschatologicznej wspólnoty zbawienia, której on — teolog — jest prawdziwą częścią. W epoce, która dostrzega niezbędność tej roli, należałoby może z większym jeszcze naciskiem podkreślić, że teolog spełnia ją nie tylko na mocy powołania, ale i szczególnego daru nadprzyrodzonego, a więc charyzmatu. Obdarowany tak bogato jest jednocześnie obarczony odpowiedzialnością profetycznego mówienia zorientowanego na formowanie Ludu Boga, zakorzenionego głęboko w terażniejszości, we współczesnej postaci bycia ludzkiego, świadomy, że Boża inicjatywa spotkania osiąga człowieka w jego konkretnym egzystencjalnym.

Dwa stanowiska decydują o jego niewierności wobec powierzonego mu daru. Z jednej strony wyłączenie ograniczenia się do wspomnianej roli przekaziciela orzeczeń Magisterium, z drugiej natomiast konformizm w stosunku do zastanej sytuacji świata. Chrześcijaństwo nie jest religią konformistyczną, lecz niesie dar nawrócenia i nowego życia. Teolog przekazujący jedynie orzeczenia Magisterium uchylałby się do zadań twórczych, jakie na nim spoczywają. Jego miejsce sytuuje się obok Magisterium, choć w istotnym powiązaniu z nim, jako jeden z przejawów życia w Kościele. Służy całej wspólnotie eklesjalnej poprzez świadczenie o kierunkach i postaciach życia ludzkiego zespolonego z Bogiem; ale w sposób zasadniczy służy pośrednio.

Genetycznie rzecz biorąc zadanie teologa nie jest bezpośrednio funkcjonalne. Rola nauczyciela moralności chrześcijańskiej przynależy mu wtórnie, wówczas właśnie, gdy przekazuje naukę Kościoła. Jednak z punktu widzenia przeżyć ludzkich, tworzenie teologiczne powstaje jako naturalna potrzeba kontemplacji prawdy czy piękna, podobna do kontemplacji artystycznej i artystycznego tworzenia. Urząd przewodniczenia pasterskiego sięgając do rezultatów kontemplacji teologa odnajduje w nich, dzięki darowi zachowania Prawdy w nienaruszonej postaci, słowo Dobrej Nowiny, które staje się przedmiotem nauczania. Różnica pełnionych funkcji rodzi konieczność wzajemnego ich uszanowania. Obie wzajemnie się uzupełniają i są przejawami jednego życia wspólnoty zbawienia.

2. Świadczenie wiernych

Rozumowanie teologiczne nie jest ani jedynym, ani uprzywilejowanym miejscem poznania chrześcijańskiego ideału etycznego. Bóg nie zarezerwował tajemnic swojego słowa wyłącznie geniuszowi umysłu ludzkiego. Doświadczenie człowieka zjednoczonego z Bogiem, także człowieka szukającego prawdy jest, zbyt może zapomnianym, lecz autentycznym miejscem objawiania się Jego zbawczej woli. Przed dwudziestu już laty H. U. von Balthasar sygnalizował istniejące od kilku wieków

niebezpieczne zerwanie teologii ze świadectwem życia. Wydaje się, że w nowej teologii dystans ten powiększył się. Zainteresowanie faktem moralnym bywa na ogół wykorzystywane dla celów socjologicznych. Nierzadko też tabele statystyczne rzucają w znacznej mierze na orientację badań teologicznych sugerując rozwiązania węzłowych problemów moralnych w kierunku przekonań większości. Tymczasem w etyce teologicznej, a zapewne także w etyce w ogóle, liczy się powaga zaangażowania i poszukiwanie autentycznej postawy. Życie w prawdzie jest odkrywczynią prawdy, to znaczy, że ukazuje jej nowe, nieznane warstwy.

Ten fakt porządku psychologicznego ma też swoje oblicze teologiczne przypomniane szczęśliwie przez współczesną eklezjologię. Bóg, który żyje w swoim ludzie, daje się też temu ludowi i w nim „do nas sam przemawia i daje nam znak Królestwa swego, do którego przemożnie pociągani jesteśmy, mając takie mnóstwo świadków. Przyglądając się życiu tych, którzy wiernie naśladowali Chrystusa poznajemy najpewniejszą Drogę, po której będziemy mogli dojść do doskonałego zjednoczenia z Chrystusem” (LG 50). Pozytywnym w tym względzie zjawiskiem jest zwrócenie uwagi na znaki czasu. Ponadto należałoby nie pomijać świadectwa małych wspólnot religijnych, również pojedynczych osób, których działanie nie posiada częstokroć szerokiego zasięgu społecznego, choć faktycznie niesie odpowiedź na wiele zagadnień moralnych współczesności.

Moment zastanowienia nad węzłowymi kwestiami etosu polskiego każe postawić pytanie, czy nie należałoby, uwzględniając profil katolicyzmu w Polsce, w tym właśnie fakcie upatrywać możliwości jego uzdrowienia i odnowy teologii moralnej?

Rezultat przeprowadzonej refleksji sprowadza się do dwóch wniosków: 1) problematyka współczesnego etosu polskiego wymaga od teologii oparcia jej struktury i badań na fundamencie zasadniczej dla chrześcijaństwa idei spotkania; 2) teologia spotkania, z natury swej dynamiczna i podlegająca ciągłemu kształtowaniu zdobędzie szanse spełniania swej misji, o ile uwzględni wydatniej przypadającą w niej rolę teologa i świadectwa życia.

La formation de l'ethos chrétien à la lumière
des structures de la morale théologique

Résumé

L'article se situe dans le contexte d'une vaste discussion autour des problèmes contemporains de l'ethos chrétien en Pologne. L'auteur se prend comme but de prouver que la voie de chercher des causes de l'actuelle crise de la morale chrétienne en Pologne uniquement dans l'homme est unilatérale. C'est la théologie même qui en est aussi responsable. Il paraît que ses structures relèvent trop des perspectives posttridentines. C'est une théologie qui se fait l'interprète de l'enseignement du Magistère et qui semble oublier son rôle du témoin de la rencontre actuelle de l'homme avec Dieu, de ses formes et de son drame, une théologie apologétique beaucoup plus que prophétique. L'Eglise-communautaire doit apprécier davantage l'oeuvre créatrice du théologien et le témoignage de ceux qui vivent et qui cherchent la vérité.

T. Sikorski